

Sygn. akt V ACa 361/17

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 kwietnia 2018 r.

**Sąd Apelacyjny w Warszawie V Wydział Cywilny w składzie następującym:**

Przewodniczący: SSA Bogdan Świerczakowski (spr.)

Sędziowie: SA Aleksandra Kempczyńska

SO del. Sylwia Urbańska

Protokolant: sekr. sądowy Dorota Jędrak

po rozpoznaniu w dniu 20 kwietnia 2018 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa T. L.

przeciwko (...) sp. z o.o. z siedzibą w G.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie

z dnia 15 kwietnia 2016 r., sygn. akt II C 585/15

**I. zmienia punkt I (pierwszy) zaskarżonego wyroku w części, w ten sposób, że nadaje mu treść: nakazuje pozwanej (...) sp. z o.o. z siedzibą w G. opublikowanie oświadczenia następującej treści: „PRZEPROSINY Wydawca portalu internetowego (...) – (...) sp. z o.o. z siedzibą w G. przeprasza Pana T. L. za utrzymywanie pod artykułem opublikowanym na portalu internetowym (...) w dniu 16 marca 2015 roku pt. (...). W piśmie wydawanym przez niemiecki kapitał, L. i spółka sięgają do dziedzictwa nazistowskich ustaw norymberskich.” obraźliwych komentarzy internautów naruszających jego dobra osobiste. Wydawca portalu internetowego (...) – (...) sp. z o.o. z siedzibą w G.” - w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku na stronie głównej (...) w następującej formie:**

**- nieprzerwanie przez okres 24 godzin na stronie głównej strony internetowej bezpośrednio pod paskiem zakładek, w wytłuszczonej ramce o wielkości 1000 x 200 px czcionką używaną standardowo przy publikacji materiałów prasowych na wskazanej stronie internetowej, natomiast słowo „Przeprosiny” dużymi literami, wytłuszczoną czcionką, umieszczone w odrębnym od reszty oświadczenia wersie, wyjustowane do środka, czcionką używaną standardowo przy publikacji tytułów prasowych na wskazanej stronie internetowej,**

**- nieprzerwanie przez okres 6 następujących dni w formie zapowiedzi oświadczenia, umiejscowionej na stronie głównej strony internetowej bezpośrednio pod paskiem zakładek w formie linku odsyłającego do właściwej podstrony z pełnym tekstem oświadczenia, o treści „Przeprosiny wydawcy (...) za naruszenie dóbr osobistych T. L.”, czcionką używaną standardowo**

**przy publikacji materiałów prasowych na wskazanej stronie internetowej, natomiast słowo „Przeprosiny” dużymi literami, wytłuszczoną czcionką, umieszczone w odrębnym od reszty oświadczenia wersie, wyjustowane do środka, czcionką używaną standardowo przy publikacji tytułów prasowych na wskazanej stronie internetowej,**

**i oddała powództwo o opublikowanie oświadczenia w pozostałym zakresie;**

**II. oddała apelację w pozostałej części;**

**III. znosi między stronami koszty postępowania apelacyjnego.**

Aleksandra Kempczyńska Bogdan Świerczakowski Sylwia Urbańska

Sygn. akt V ACa 361/17

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 15 kwietnia 2016 r. Sąd Okręgowy Warszawa – Praga w Warszawie w sprawie z powództwa T. L. nakazał pozwanej (...) sp. z o.o. z siedzibą w G. opublikowanie oświadczenia następującej treści: „PRZEPROSINY Wydawca portalu internetowego (...) – (...) sp. z o.o. z siedzibą w G. przeprasza Pana T. L. za naruszenie jego dóbr osobistych, spowodowane publikacją na portalu internetowym (...) w dniu 16 marca 2015 roku artykułu pt. (...). W piśmie wydawanym przez niemiecki kapitał, L. i spółka sięgają do dziedzictwa nazistowskich ustaw norymberskich.” o treści uwłaczającej godności T. L. i naruszającej jego dobre imię oraz utrzymywaniem pod tym artykułem obraźliwych komentarzy internautów naruszających jego dobra osobiste. Niniejsze przeprosiny zostały opublikowane w konsekwencji przegranego procesu sądowego. Wydawca portalu internetowego (...) – (...) sp. z o.o. z siedzibą w G.” w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku na stronie głównej (...) w ściśle określony sposób (pkt I), oddalił powództwo w pozostałym zakresie (pkt II) i zniósł wzajemnie między stronami koszty procesu (pkt III).

Podstawa faktyczna wyroku jest następująca.

T. L. jest dziennikarzem, publicystą oraz redaktorem naczelnym tygodnika (...). (...) sp. z o.o. jest wydawcą portalu internetowego (...) oraz tygodnika (...)

Od 2014 roku przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczy się proces z powództwa T. L. przeciwko (...) sp. z o.o. w G. i J. K. (1) o ochronę dóbr osobistych, spowodowany zamieszczeniem na okładce tygodnika (...) z dnia 14-20 października 2013 r. fotomontażu przedstawiającego T. L. w mundurze i czapce z trupa czaszką jako symbolami kojarzonymi z nazistowskimi Niemcami, trzymającego w zakrwawionej dłoni różaniec, z tytułem „Prawie jak G.”. W dniu 10 listopada 2015 r. Sąd Okręgowy w Warszawie wydał wyrok, w którym w znacznej części uwzględnił powództwo o ochronę dóbr osobistych T. L.. Wyrok ten jest nieprawomocny.

T. L. na prowadzonym przez siebie portalu(...) w lutym 2015 r. opublikował artykuł, w którym wyrażał przekonanie, iż zwycięzcą wyborów prezydenckich w 2015 roku będzie B. K., krytykując jednocześnie dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej. Redakcja (...) w czytelny sposób wyrażała swoje preferencje polityczne w kampanii prezydenckiej, popierając kandydaturę B. K..

W czasie trwania kampanii prezydenckiej w 2015 roku, w numerze (...) tygodnika (...) z 16 marca 2015 r. został opublikowany artykuł pt. (...), w którym opisano sylwetkę ówczesnego kandydata na Prezydenta RP z ramienia (...) - A. D.. Artykuł ten był dostępny w wydaniu internetowym gazety już wieczorem 15 marca 2015 r. W treści artykułu zamieszczono m.in. informację, iż A. D. był członkiem (...) oraz przypuszczenie, iż decyzję o przynależności do tej partii mógł podjąć pod wpływem swojego teścia, J. K. (2). Przedstawiając sylwetkę p. J. K. (2) wskazano, iż jest on profesorem, poetą i krytykiem literackim, a także iż z pochodzenia jest Żydem i w jednym z wierszy rozliczał się z Polakami biorącymi udział w pogromie (...).

W dniu 16 marca 2015 r. o godz. 1.56 na łamach portalu internetowego (...) został opublikowany artykuł autorstwa M. K., zatytułowany (...) . W piśmie wydawanym przez niemiecki kapitał, L. i spółka sięgają do dziedzictwa nazistowskich ustaw norymberskich”. Artykuł został opatrzony m.in. ilustracją w postaci zdjęcia okładki tygodnika (...), na której T. L. ukazany został w hitlerowskim mundurze z zakrwawionym różańcem w ręku i podpisem (...) i rozpoczynał się informacją o toczącym się z powództwa T. L. procesie wywołanym tą okładką i towarzyszącym jej tekstem. Autor artykułu wskazał, iż T. L. dodał do toczącej się sprawy sądowej znaczącą puentę, publikując w najnowszym wydaniu N. (...) artykuł, w którym wyciąga żydowskie korzenie rodziny żony A. D., cytując fragment o treści: W 1994 roku D. ożenił się z jego córką, A.. J. K. (2), z pochodzenia Żyd, w jednym ze swoich wierszy rozliczał się z Polakami biorącymi udział w pogromie (...), za co przez prawników został okrzyknięty polakożercą. W opinii autora artykułu działanie to nie jest przypadkowe, ma związek z kampanią wyborczą, a celem sięgnięcia przez - tu cytat - L. i spółkę do dziedzictwa nazistowskich ustaw norymberskich i sprawdzania napletków dziadków, jest doprowadzenie do odrzucenia kandydatury A. D. przez wyborców, przy wykorzystaniu założenia, że Polacy są antysemitami. Autor artykułu wyrażał opinię, iż dziennikarze związani z (...) postrzegają kandydaturę A. D. jako groźną i dlatego wykorzystują kartę antysemityzmu i mają wizję polskości ograniczoną do rasowych ram, iż T. L. musi być przekonany że reguły dziennikarskie go nie dotyczą, a także iż w piśmie T. L. dotychczas przedstawiano księży i Kościół przy wykorzystaniu metod charakterystycznych dla nazistowskiej propagandy i zadawał pytanie czy metody owej propagandy będą stosowane przy przedstawianiu Żydów.

W krótkim czasie pod artykułem zaczęły pojawiać się komentarze internautów, w tym wpisy zawierające niepoehlebne opinie o T. L., np. „L. Vel L. skończy jak D.. Sukinsyn czerwony ile w nim podłości któż to może wiedzieć. Ale takie bydlaki z reguły kończą bardzo źle i tego mu śmieciowi życzę”, „L. zadłużony po uszy piesek mediów. Nie może zgiąć palca bo kredyciki dobijają więc się zeszmaca. Dno już dawno osiągnął. Teraz babrze się w błocie.”, (...)”, (...) ma mentalność esesmana i sowieckich kacapów, nadawałby się do obsługi komory gazowej i do strzelania w tył słowy”, „Protestujemy - polskojęzyczne niemieckie gadzinówki sięją antysemityzm. Kupienie polskich gazet nie jest wystarczającym powodem do wznecania nienawiści rasowej. Niemiecki właściciel tej gazety popiera działania redaktora naczelnego??? Oczekujemy wyjaśnień!!! póki co bojkot tego szmatławca ”, „Ile kilo SZMALCU może kupić T. za NIEMIECKIE MARKI?”.

Kwestionowane przez T. L. wpisy na forum pod spornym artykułem zostały usunięte w listopadzie 2015 roku po otrzymaniu przez (...) sp. z o.o. odpisu pisma procesowego powoda stanowiącego rozszerzenie żądania pozwu.

Publikacja artykułu pt. (...), szczególnie zamieszczenie w nim informacji o żydowskim pochodzeniu teścia A. D., wywołała szeroki oddźwięk prasowy. Na portalu internetowym (...) w dniu 16 marca 2015 r. ukazał się wpis P. J., potępiający wykorzystanie przez N. zakładanego antysemityzmu wyborców i pośrednie umacnianie stereotypów i uprzedzeń antyżydowskich. Na blogu L. D. 16 marca 2015 r. ukazał się wpis pt. (...), zawierający pogląd, iż zamieszczenie w tygodniku N. kierowanym przez T. L. dywagacji na temat pochodzenia teścia jakiegokolwiek polityka narusza standardy przyzwoitości w debacie publicznej i stanowi lustrację teściów według kryterium ustaw norymberskich oraz wezwanie do bojkotowania tygodnika N. do czasu opublikowania przeprosin przez T. L. lub wydawnictwo (...).

Na portalu(...)w dniu 16 marca 2015 r. opublikowano komentarz R. M., iż po raz pierwszy w historii kampanii prezydenckich w Polsce po 1990 roku poważne medium opublikowało informację o żydowskich korzeniach jednego z kandydatów na urząd prezydenta, ze wskazaniem iż demaskatorów Żydów w polskiej historii nazywano szmalcownikami, a także artykuł w którym sugerowano możliwość wymiany redaktora naczelnego tygodnika N. za zagranie „żydowską kartą” teścia A. D., zaś w dniu 17 marca 2015 r. komentarz Ł. A. wyrażający przekonanie o celowym odwołaniu się przez redakcję N. do antysemityzmu Polaków, a w kolejnych dniach liczne dalsze artykuły.

Dnia 17 marca 2015 r. portal fakty.interia.pl informował, iż publikacja (...) spotkała się z mocną krytyką wielu dziennikarzy, przytaczając wypowiedzi dziennikarzy umieszczane na T.. Tego samego dnia na stronie internetowej tygodnika N. ukazała się wypowiedź p. J. K. (3) i oświadczenie R. A. P. dotyczące publikacji tygodnika dotyczącej A. D..

W dniu 19 marca 2015 r. na portalu (...) ukazała się informacja, iż po w/w publikacji tygodnika N. (...) jego redaktor naczelny, T. L., znalazł się w ogniu krytyki i oskarżeń o antysemityzm.

20 marca 2015 roku w(...) opublikowano artykuł M. C., w którym autor wyrażał wstyd za tekst (...) z uwagi na wyciąganie politykowi żydowskich korzeni jego powinowatych oraz niewiedzę autorów o dorobku p. J. K. (2).

Na portalu (...) opublikowano informację o krytycznych opiniach prawników publicystów po artykule (...), a także o komentarzach autora artykułu, wypowiedziach J. K. (2) i wydawcy tygodnika (...) o bezzasadności zarzutów o rzekome szerzenie antysemityzmu.

26 marca 2015 r. na portalu najwyższyczas opublikowano artykuł „T. L. i antysemityzm”. 31 marca 2015 r. w Gazecie (...) ukazał się wywiad z prof. I. K., w którym tekst w (...) o A. D. został oceniony jako niebezpieczny, służebny wobec ideologii narodowców i nakierowany na obrzydzenie A. D. w pewnych kręgach wyborców.

Pod koniec kwietnia 2015 r. w (...) ukazał się wywiad z p. P. Ś., w którym T. L. został określony jako antysemita, a opublikowanie informacji o żydowskich korzeniach teścia A. D. zostało uznane za świadome i politycznie wykalkulowane użycie antysemitkich klisz.

Dnia 23 marca 2015 r. ukazał się kolejny numer tygodnika (...), a w nim obszerny artykuł wstępny T. L. pt. „S. walczy z antysemityzmem”. W tekście tym T. L. odniósł się do zarzutów stawianych N. o antysemityzm i lustrację według kryteriów ustaw norymberskich dla obniżenia szans wyborczych kandydata A. D., wskazując iż zarzut ten stawiają, cyt. antysemitci, sojusznicy antysemitów albo ludzie którym antysemityzm nie przeszkadza i którzy sami przyczynili się do tego, że, cyt. wytresowana przez antysemitów w antysemitckim duchu część prawnicowego elektoratu w istocie może mieć za złe kandydatowi (...niewłaściwe” pochodzenie jego teścia. Dodatkowo podniósł, iż zarzut antysemityzmu stawiany przez portal braci K. ma na celu odwrócenie uwagi od szeregu spraw poruszonych w artykule (...) oraz walkę z powodem poprzez np. donosy do wydawcy tygodnika.

W dniu 9 kwietnia 2015 r. pełnomocnik T. L. wystosował do (...) sp. z o.o. wezwanie do dopełnienia czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia jego dóbr osobistych spowodowanych opublikowaniem materiału prasowego pt. (...). W piśmie wydawanym przez niemiecki kapitał, L. i spółka sięgają do dziedzictwa nazistowskich ustaw norymberskich” poprzez publikację w terminie 3 dni oświadczenia zawierającego przeprosiny oraz zapłatę w terminie 7 dni zadośćuczynienia w wysokości 100.000 zł. W odpowiedzi, pismem z dnia 21 kwietnia 2015 r., pozwana oświadczyła, iż żądania powoda uznaje za bezpodstawne.

Zdaniem Sądu Okręgowego powództwo zasługiwało na uwzględnienie w znacznej części.

Dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy istotne znaczenie mają przepisy kodeksu cywilnego, prawa prasowego i ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną, jako że powód skierował pozew przeciwko wydawcy materiału prasowego, domagając się ochrony swojej godności i dobrego imienia, naruszonych publikacją materiału prasowego i utrzymywaniem pod tym materiałem komentarzy internautów. Art. 38 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe statuuje odpowiedzialność cywilną wydawcy (tu: pozwanej spółki) za naruszenia prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego. Art. 14 ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną precyzuje kiedy podmiot udostępniający zasoby systemu teleinformatycznego w celu przechowywania danych przez usługobiorcę (w tym - wydawca forum internetowego) ponosi odpowiedzialność za przechowywane dane, stanowiąc iż podmiot ten nie ponosi owej odpowiedzialności o ile nie wie o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności, a w razie otrzymania urzędowego zawiadomienia lub uzyskania wiarygodnej wiadomości o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności o ile niezwłocznie uniemożliwi dostęp do tych danych. Art. 23 k.c. wprowadza zaś ogólną zasadę, iż dobra osobiste człowieka pozostają pod ochroną prawa cywilnego, niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Odpowiedzialność z tytułu naruszenia dóbr osobistych precyzuje art. 24§1 k.c., stanowiąc m.in. iż ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne, w razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która

dopuszcza się naruszenia, dopełnia czynności koniecznych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie oraz iż na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny.

T. L. twierdził, iż sporna publikacja (...). W piśmie wydawanym przez niemiecki kapitał, L. i spółka sięgają do dziedzictwa nazistowskich ustaw norymberskich” oraz utrzymywane pod nią niektóre komentarze internautów stanowi naruszenie jego dobrego imienia i godności. Godność i dobre imię składają się na cześć człowieka, wskazywaną w art. 23 k.c. jako jedno z dóbr osobistych pozostających pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Twierdzenia zawarte w uzasadnieniu pozwu i późniejszych pismach procesowych koncentrują się na wykazywaniu, iż naruszone zostało dobre imię powoda poprzez przedstawienie go w artykule i niektórych komentarzach jako rasisty i antysemitę, naruszona została także godność powoda poprzez określenie go w powyższy sposób i poprzez publikowanie na forum strony pozwanej komentarzy internautów zawierających odnoszące się do powoda sformułowania sukinsyn, bydlak, śmieć itd.

W ocenie Sądu Okręgowego nie ulega wątpliwości, że sporny artykuł naruszył dobra osobiste powoda w postaci czci. Istotne jest, że nie tylko konkretne sformułowania artykułu prasowego, ale i kompozycja artykułu, tytuły, podtytuły i zdjęcia mogą być uznane za naruszające dobra osobiste, o ile ich dobór i układ tworzy nieprawdziwy, godzący w te dobra obraz osoby, której artykuł dotyczy (por. wyrok Sądu Najwyższego z 5 czerwca 2009 r., I CSK 465/08). Zestawienie tytułu analizowanego artykułu, ilustrującego go fotomontażem przedstawiającym osobę powoda, pytania wyrażonego w ostatnim akapicie tekstu i komentarzy utrzymywanych przez stronę pozwaną pod artykułem (np. (...) ma mentalność esesmana i sowieckich kacapów, nadawałby się do obsługi komory gazowej i do strzelania w tył słowy”) prowadzi do wykreowania przekazu u przeciętnej odbiorcy, nie weryfikującego dogłębnie treści artykułu, iż T. L. jest osobą o poglądach antysemitycznych i rasistowskich. Na taki odbiór artykułu składa się bezsprzecznie jego tytuł, w którym postawa powoda została określona jako „wstyd roku”, co w powiązaniu z drugim członem tytułu narzuca wniosek jakoby powód stosował odwołania do tzw. ustaw norymberskich, a więc dyskryminował osoby pochodzenia żydowskiego. Ten wydźwięk tytułu artykułu został wzmocniony poprzez umieszczenie pod jego nagłówkiem kopii jednej z okładek tygodnika (...) przedstawiającej T. L. w stroju nazisty i porównanie go z J. G.. Samo zestawienie tytułu artykułu i wskazanej okładki, bez potrzeby zapoznania się z tekstem publikacji, tworzy czytelny i jednowymiarowy przekaz dla odbiorców, jakoby powód prezentował postawy antysemityczne, specyficzne dla nazistowskich Niemiec. W tekście artykułu zamieszczono sformułowania wzmacniające ów przekaz – „sprawdzają napletki dziadków”, „czyżby po księżach przyszła kolej na Żydów?” i opinię że w piśmie T. L. księży i Kościół przedstawiano w sposób charakterystyczny dla nazistowskiej propagandy. To, iż część czytelników zrozumiała artykuł w przedstawiony powyżej sposób jednoznacznie wynika z treści komentarzy pod nim zamieszczonych (np. (...) ma mentalność esesmana i sowieckich kacapów, nadawałby się do obsługi komory gazowej i do strzelania w tył słowy”, „ Protestujemy - polskojęzyczne niemieckie gadzinówki sięją antysemityzm. Kupienie polskich gazet nie jest wystarczającym powodem do wzniecania nienawiści rasowej. Niemiecki właściciel tej gazety popiera działania redaktora naczelnego??? Oczekujemy wyjaśnień!!! póki co bojkot tego szmatławca”), których utrzymywanie przez kilka miesięcy dodatkowo przekaz ten potęgowało. Nie wymaga szerszego komentarza, że posądzanie dziennikarza o posiadanie poglądów antysemitycznych i rasistowskich i ich eksponowanie w życiu zawodowym narażało powoda na utratę zaufania i autorytetu koniecznego do wykonywania zawodu, a także mogło obrażać powoda jako adresata takich określeń, bowiem oznaczało postępowanie przez powoda w sposób sprzeczny z prawem, zakazującym różnicowania ludzi z uwagi na ich pochodzenie (art. 32 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, art. 256 i 257 kodeksu karnego). Obrażliwość określeń zamieszczanych w niektórych komentarzach (sukinsyn, bydlak, śmieć) ma zaś charakter oczywisty.

Wobec domniemania bezprawności naruszenia dóbr osobistych (art. 24 § 1 zd. 2 k.c.), na pozwanej spółce spoczywał obowiązek wykazania iż publikacja spornego materiału prasowego i towarzyszących mu komentarzy internautów nie była działaniem bezprawnym. Strona pozwana powoływała się na przysługujące jej prawo do krytyki postępowania powoda w sferze publicznej, podnosząc iż opublikowany w tygodniku N. artykuł (...) wywołał szeroką i burzliwą debatę prasową i to toczącą się w okresie kampanii wyborczej, a T. L., jako osoba publiczna korzystająca we własnej pracy

dziennikarskiej z kontrowersyjnych metod, powinien liczyć się z krytyką swojego postępowania i jest zobowiązany do jej znoszenia.

Sporny artykuł był jednym z wielu głosów krytycznych jakie zostały opublikowane po ukazaniu się w tygodniku (...), którego redaktorem naczelnym był wówczas i pozostaje nadal T. L., artykułu (...), a więc stanowił element debaty publicznej. Debata ta została zapoczątkowana przez działania powoda, który zdecydował o opublikowaniu artykułu (...), w którym przy przedstawianiu sylwetki ówczesnego kandydata na urząd Prezydenta RP poinformowano o żydowskim pochodzeniu jego teścia. Wskazywany fragment artykułu (...) wywołał dość powszechne oburzenie i przekonanie, iż w ramach trwającej kampanii prezydenckiej celowo podjęto próbę wykorzystania antysemickich uprzedzeń części wyborców by zmniejszyć szanse wyborcze A. D., będącego konkurentem B. K. popieranego przez dziennikarzy (...). Przy rozstrzyganiu niniejszej sprawy znaczące jest to, iż naruszenia dóbr osobistych powoda pozwana dokonała poprzez publikację materiału prasowego zawierającego wypowiedzi o charakterze opinii, gdyż nakazuje stosowanie przepisów ustawy prawo prasowe dla oceny bezprawności postępowania strony pozwanej. I tak, zadaniem prasy jest urzeczywistnienie prawa obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej (art. 1 ustawy - Prawo prasowe), przy czym prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk (art. 6 ust.1 ustawy), a obowiązkiem dziennikarza jest zachowanie szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości lub podanie ich źródła (art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy). Z mocy art. 41 ustawy publikowanie rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej służy realizacji zadań określonych w art. 1 ustawy i pozostaje pod ochroną prawa. Pojęcie „rzetelności” ujemnych ocen zostało doprecyzowane w orzecznictwie, w którym utrwalony jest pogląd, iż obalenie domniemania bezprawności naruszenia dobra osobistego przez wypowiedzi prasowe o charakterze ocenym nastąpi w razie wykazania, że wyrażona opinia została oparta na starannie zebranych i wykorzystanych źródłach, czyli źródłach wiarygodnych i dających podstawę do jej sformułowania (wyrok Sądu Najwyższego z 9 czerwca 2005 roku sygn. III CK 622/04), jak również iż wykazanie przez dziennikarza, że przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiału prasowego działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełniał obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność działania dziennikarza (uchwała Sądu Najwyższego z 18 lutego 2005 roku sygn. III CZP 53/04). W wyroku z dnia 26 sierpnia 2009 r. w sprawie I CSK 528/08 Sąd Najwyższy wyraził pogląd, popierany przez tut. Sąd, iż warunkiem zgodności z prawem publikowania przez prasę ujemnych ocen i opinii krytycznych jest rzetelność takiego działania i jego zgodność z zasadami współżycia społecznego, dla oceny której znaczenie mają motywy, którymi kierowała się osoba rozpowszechniająca ocenę czy opinię – czy celem jej działania było dokuczenie osobie, której dotyczą wyrażone sądy, jej poniżenie czy podważenie jej dobrej opinii czy też celem tym była obrona uzasadnionego interesu społecznego.

Podobne wskazania ukształtowane zostały na tle art. 10 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, stanowiącego w ust. 1 iż każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii i prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe, a jednocześnie wskazując w ust.2 iż korzystanie z wolności pociągających za sobą obowiązki i odpowiedzialność (także wolności wypowiedzi) może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym m.in. z uwagi na ochronę dobrego imienia i praw innych osób. Z kolei art. 8 ust. 1 Konwencji stanowi, iż każdy ma prawo do poszanowania swojego życia prywatnego. Dla rozstrzygania kolizji między prawem do prywatności a prawem do wolności wypowiedzi, w tym negatywnych wypowiedzi prasowych, Europejski Trybunał Praw Człowieka wypracował szereg kryteriów obejmujących m.in. wkład w debatę dotyczącą interesu publicznego, to jak znana jest zainteresowana osoba i co jest przedmiotem sprawozdania oraz sposób uzyskiwania informacji i ich prawdziwość, przy zachowaniu zasady że granice dopuszczalnej krytyki osób publicznych są zdecydowanie szersze.

Rekapitułując, w nawiązaniu do powyższych uregulowań prawnych i ukształtowanego sposobu ich interpretacji pozwana spółka powoływała się na brak bezprawności swojego działania mający być następstwem realizowania zadań i uprawnień prasy w ramach debaty publicznej dotyczącej zagadnienia ważkiego z punktu widzenia interesu

społecznego, a dotyczącego sprzeciwu wobec wykorzystywania w tygodniku kierowanym przez powoda klisz antysemitycznych celem zdyskredytowania jednego z kandydatów na urząd Prezydenta RP. W ocenie Sądu I instancji jednak analiza spornego artykułu nie pozwala na przyjęcie, by jego autor działał w ochronie społecznie uzasadnionego interesu i by artykuł ten stanowił element toczącej się debaty publicznej dotyczącej próby odwołania się przez autorów tygodnika(...) do uprzedzeń antysemitycznych w celu pomniejszenia szans wyborczych kandydata na urząd Prezydenta RP.

Przede wszystkim artykuł nie może być postrzegany jako rzeczywisty protest przeciwko wykorzystywaniu uprzedzeń rasowych, narodowościowych itp., skoro jego autor w czytelny sposób operuje kliszami antyniemieckimi. Kilkakrotne wskazanie w treści artykułu iż tygodnik N. jest wydawany przez cyt. „niemiecki kapitał” lub „niemieckiego wydawcę” i wykorzystanie fotomontażu T. L. w nazistowskim mundurze, w zestawieniu z użytymi w tekście porównaniami do nazistowskich ustaw norymberskich i przypomnieniem postępowania nazistowskich zbrodniarzy w okresie II wojny światowej, ma na celu wzbudzenie niechęci do autorów zatrudnianych przez N. (...) poprzez odwołanie do niechęci powodowanej postępowaniem hitlerowskich Niemiec w okresie II wojny światowej. Jest to więc ten sam zabieg stylistyczny, który autor artykułu rzekomo miał piętnować. Ponadto, analizowany artykuł koncentruje się na osobie T. L., nie zaś na kontrowersyjnym fragmencie tekstu (...) i jego reperkusjach, co przedstawiciel pozwanej spółki i autor tekstu wyjaśniał wiodącą rolę T. L. jako redaktora naczelnego N. (...) także na artykuły autorstwa innych osób. W tekście (...)” nie podano danych jego autorów, duża jego część poświęcona jest procesowi sądowemu toczącemu się z powództwa T. L. przeciwko (...) sp. z o.o. o ochronę dóbr osobistych w reakcji na publikację okładki tygodnika (...), ukazanie się artykułu (...) jest przedstawiane jako kolejny przykład działań T. L. negatywnie ocenianych przez autora artykułu (walka z kościołem, walka niedozwolonymi metodami z kandydatem (...) na urząd Prezydenta RP), nie jest zaś komentowane w kategoriach niestosowności użycia klisz antysemitycznych, a nadto bez jakiegokolwiek związku z protestem przeciwko usiłowaniu odwoływania się do antysemityzmu jest zilustrowanie artykułu okładką tygodnika (...) przedstawiającą T. L. w nazistowskim mundurze oraz wyrażenie przypuszczenia o przyszłym opisywaniu przez tygodnik N. osób pochodzenia żydowskiego przy wykorzystaniu cech charakterystycznych dla nazistowskiej propagandy. Skoncentrowanie krytyki na osobie T. L., nie zaś na decyzji o opublikowaniu przez N. (...) informacji o żydowskim pochodzeniu teścia kandydata na urząd Prezydenta RP, w wyraźny sposób odróżnia analizowany artykuł od szeregu innych wypowiedzi krytycznych, jakie wówczas ukazywały się w mediach, przywołanych w części wstępnej uzasadnienia.

Powyższe uzasadnia przyjęcie, iż oceniany artykuł nie miał na celu udzielenia odpowiedzi czy przedstawienia stanowiska co do treści artykułu (...) opublikowanego przez N. (...) i nie stanowił wkładu w debatę publiczną dotyczącą dopuszczalności odwoływania się do antysemitycznych stereotypów w kampanii wyborczej, a stanowił w przeważającej części personalny atak na osobę powoda przy wykorzystaniu jako pretekstu kontrowersyjnej decyzji powoda co do publikacji opisanych wyżej fragmentów artykułu (...). W konsekwencji, Sąd uznał, iż sporny artykuł w bezprawny sposób naruszał dobra osobiste powoda w postaci czci, przekraczając granice prawa wyrażania negatywnych opinii o działalności zawodowej powoda.

Bezprawne było także działanie strony pozwanej polegające na utrzymywaniu do listopada 2015 roku komentarzy internautów do ocenianego artykułu naruszających dobra osobiste powoda. Odwołując się do dyspozycji art. 14 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną, Sąd wskazał, iż wiarygodną informacją o bezprawnym charakterze udostępnianych danych, obligującą stronę pozwaną do niezwłocznego uniemożliwienia dostępu do owych danych, był odpis pozwu inicjującego niniejsze postępowanie. Mimo iż pierwotnie powód nie domagał się nakazania stronie pozwanej przeprosin za naruszenie jego dóbr osobistych poprzez utrzymywanie obraźliwych komentarzy internautów, to jednak w uzasadnieniu pozwu wyraźnie wskazano, iż (...) sp. z o.o. dopuściła do opublikowania, a następnie utrzymywania komentarzy pod spornym artykułem naruszających dobra osobiste powoda nie tylko z uwagi na wulgaryzmy jakie zawierają, ale również określenia wprost odwołujące się do wykreowanego przez stronę pozwaną wizerunku powoda oraz cytowano niektóre komentarze (k.10), a załącznikiem do pozwu były m.in. komentarze do artykułu (...). Tej treści pismo niewątpliwie zawierało wiadomość o bezprawnym charakterze utrzymywanych danych. Wymaga także odnotowania pogląd wyrażony przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w wyroku z dnia

10 października 2013 r. w sprawie Delfi AS przeciwko Estonii nr 64569/09, iż wydawca internetowego portalu informacyjnego decydujący o publikacji artykułu, co do którego można przewidzieć duży oddźwięk odbiorców i naturę możliwych komentarzy, ma obowiązek podjąć środki pozwalające zapobiegać upublicznianiu wypowiedzi zniesławiających, nawet przed otrzymaniem pisma zawierającego wezwanie do ich usunięcia. Jego odniesienie do realiów rozpatrywanej sprawy oznaczałoby, iż pozwana spółka powinna wiedzieć o bezprawnym charakterze komentarzy internautów nawet przed otrzymaniem odpisu pozwu inicjującego postępowanie w niniejszej sprawie i przyjęcia odpowiedzialności z art. 14 w/w ustawy, jednakże sprzeciwia się temu treść art. 15 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną.

Mając na uwadze powyższe okoliczności, Sąd uznał za uzasadnione żądanie usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powoda poprzez nakazanie publikacji oświadczenia z przeprosinami, orzekając jak w punkcie I sentencji wyroku. Żądany przez powoda tekst przeprosin i sposób ich opublikowania jest adekwatny do dokonanego naruszenia dóbr osobistych powoda i stanowić będzie oświadczenie w odpowiedniej formie w rozumieniu art. 24§1 k.c.

Sąd oddalił żądanie nakazania stronie pozwanej usunięcia obraźliwych dla powoda komentarzy internautów pod sporną publikacją, jako że nie było przedmiotem sporu stron iż w chwili zamknięcia rozprawy komentarze zostały już usunięte. Oddalone zostało również roszczenie o ochronę majątkową (o zapłatę 100.000 zł zadośćuczynienia), gdyż przeprosiny całkowicie zrekompensują krzywdę doznaną przez powoda na skutek naruszenia jego dobrego imienia i czci.

Wobec częściowego uwzględnienia żądań powoda, Sąd Okręgowy wzajemnie zniósł między stronami koszty procesu na podstawie art. 100 k.p.c.

Wyrok zaskarżyła pozwana spółka, w części uwzględniającej powództwo oraz rozstrzygającej o kosztach (pkt I i III). Zarzuciła:

1. nieważność postępowania (art. 379 pkt 5 k.p.c.) wskutek nieuwzględnienia wniosku o odroczenie rozprawy w dniu 1 kwietnia 2016 r.;
2. naruszenie art. 217 § 1 k.p.c.;
3. pominięcie istotnej części materiału dowodowego i błędy w ustaleniach faktycznych, stanowiące jednocześnie naruszenie art. 227 i 233 k.p.c.;
4. nieadekwatną i niepełną a częściowo dowolną i niezrozumiałą ocenę materiału dowodowego;
5. naruszenie art. 54 ust. 1 w zw. z art. 14 Konstytucji RP w zw. z art. 9 i 10 ust. 1 i 2 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z dnia 4 listopada 1950 r.;
6. naruszenie art. 24 § 1 k.c.;
7. naruszenie art. 1 i 41 w zw. z art. 1 ustawy – Prawo prasowe;
8. naruszenie art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 23 k.c.
9. naruszenie art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 23 k.c. w zw. z art. 5 k.c.;
10. naruszenie art. 100 k.p.c.

Skarżąca wniosła o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania w przypadku uwzględnienia nieważności postępowania, a w razie nieuwzględnienia tego zarzutu, o zmianę wyroku i oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powoda kosztów procesu za obie instancje.

Powód wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

## **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja jest częściowo zasadna.

Zarzut nieważności postępowania jest nietrafny. Analizę, czy doszło do pozbawienia strony możliwości działania trzeba rozpocząć od rozważenia, czy nastąpiło naruszenie przepisów procesowych, a następnie ustalić, czy uchybienie to wpłynęło na możliwość strony do działania w postępowaniu; w końcu zaś ocenić, czy pomimo zaistnienia tych okoliczności strona mogła bronić swych praw w procesie. Dopiero w razie kumulatywnego spełnienia wszystkich tych przesłanek należy przyjąć, że strona została pozbawiona możliwości działania (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 28 marca 2008 r., V CSK 488/07 i z dnia 16 grudnia 2011 r., 21/11).

Wyrażenie zgody (przy zastosowaniu art. 207 § 3 k.p.c.) na złożenie na rozprawie poprzedzającej wydanie wyroku pisma procesowego, nawet obszernego, zawierającego argumentację wspierającą dotychczasowe stanowisko procesowe, nie naruszyło żadnego przepisu procesowego, co przesądza o bezzasadności zarzutu. W orzecznictwie przyjmuje się, że nawet doręczeniu pełnomocnikowi strony pisma sądu zobowiązującego go do pisemnego ustosunkowania się do zarzutów dopiero dzień po wydaniu wyroku nie może być kwalifikowane jako pozbawienie strony możliwości obrony jej praw powodujące nieważność postępowania, lecz co najwyżej może stanowić „zwykłe” uchybienie procesowe (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 2011 r., V CSK 21/11). Trzeba w tym kontekście zauważyć, że wskazując w drugim zarzucie, w nawiązaniu do pierwszego, na naruszenie art. 217 § 1 k.p.c. skarżąca nie wskazała na żadne konkretne twierdzenia bądź dowody, których potrzebę zgłoszenia przed Sądem I instancji miałyby wywołać pismo strony przeciwnej, co więcej, nie zawiera ich również apelacja. Gdyby wnioski dowodowe zostały zgłoszone, to Sąd miałby na uwadze okoliczności sprawy przy stosowaniu art. 381 k.p.c.

Podsumowując, nie doszło do żadnych nieprawidłowości w stosowaniu prawa procesowego na rozprawie poprzedzającej wyrokowanie. W przypadku złożenia pisma procesowego, także na rozprawie poprzedzającej wydanie wyroku, nie istnieje bezwzględna konieczność umożliwienia stronie przeciwnej sporządzenia pisemnej odpowiedzi (repliki). Przyjęcie takiej reguły musiałoby być uznane za dowolne, nie korespondujące z zasadą szybkości postępowania wyrażoną w art. 6 k.p.c.

Jeśli chodzi o podstawę faktyczną rozstrzygnięcia to skarżąca ma rację, że należało ustalenia uzupełnić o stwierdzenie, iż T. L. jako redaktor naczelny tygodnika (...), w wykonaniu swoich kompetencji ustawowych podjął decyzję o publikacji artykułu pt. (...), który redagował wraz z pięcioma innymi osobami (zeznania powoda – k.567). Poza tym należy się zgodzić, że przytoczenie wypowiedzi prof. P. Ś. powinno zostać poszerzone. Sąd Apelacyjny przytacza z niej *expressis verbis* następujące zdania: „ Fakty są takie, że z premedytacją użył najbardziej ohydnej kliszy antysemitycznej. Takich rzeczy się nie robi, zwłaszcza w Polsce. To jest poniżej poziomu. Boli mnie to szczególnie z tego powodu, że (...), którym kieruję, bardzo dba o poziom tego dyskursu”. Nadto w poprzedzającym akapicie prof. Ś. określił zachowanie T. L. jako niegodne (k.167). Zacytowania wymagają również fragmenty wypowiedzi P. J. na (...), odnoszącej się wprost do zakwestionowanego akapitu zawartego w artykule (...): „ To nic innego, tylko prymitywne podrzucanie negatywnych skojarzeń w sposób wredny i obłudny. (...) Niby nic tu wprost antyżydowskie nie jest, ale cała konstrukcja myślowa apeluje prosto do stereotypów antyżydowskich” (...), a na pytanie autora wywiadu „ Czym to jest na głębszym poziomie? ”: „ Jest podsycaniem, umacnianiem i wykorzystywaniem w politycznej grze stereotypów i uprzedzeń antyżydowskich. Jest to donos przeznaczony dla ludzi, którzy podlegają wpływowi tych stereotypów i uprzedzeń ”. (k.153). Wobec zarzutu nieścisłości w zaprezentowaniu treści spornego materiału prasowego z dnia 16 marca 2015 r. w zakresie jego konkluzji, wskutek nieposłużenia się cytatami, Sąd Apelacyjny uzupełnia ustalenia faktyczne poprzez przytoczenie następujących zdań w ostatnim akapicie artykułu: „ (...)”, których mężowie, zięciowie i dzieci zapisali się do niewłaściwej partii? W kraju na terenie którego Niemiecy zbrodniarze spalili, zamordowali, zamęczyli kilka milionów Żydów, to bardzo niebezpieczne praktyki” (k.36). Należy się w konsekwencji zgodzić z tezą skarżącej, że użycie słowa Żydów w cudzysłowie przed sformułowaniem „ których mężowie, zięciowie i dzieci zapisali się do niewłaściwej partii? ” nadaje mu inne znaczenie (polityczne) niż późniejsze, Żydów bez cudzysłowu, gdzie chodzi już o naród. Nie jest więc uprawnione ustalenie Sądu Okręgowego, że w artykule opublikowanym na portalu (...) suponowano, iż w tekście (...) zadano pytanie czy metody charakterystyczne dla nazistowskiej propagandy

będą stosowane przy przedstawianiu Żydów (str. 4 uzasadnienia). Poza tym, ze wskazanymi uzupełnieniami, Sąd Apelacyjny przyjmuje za własne ustalenia Sądu I instancji, a nadto jeszcze ustala, że w sprawie VI ACa 323/16, Sąd Apelacyjny w Warszawie oddalił apelacje obu stron od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 10 listopada 2015 r., sygn. akt IV C 47/14. Wyrok Sądu Okręgowego o jakim mowa w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku jest więc prawomocny.

Zarzuty naruszenia prawa materialnego okazały się zasadne w części, w jakiej dotyczą nakazania przeproszenia za opublikowanie artykułu pt. (...). W piśmie wydawanym przez niemiecki kapitał, L. i spółka sięgają do dziedzictwa nazistowskich ustaw norymberskich”. Przede wszystkim należy jednak zaznaczyć, że Sąd Apelacyjny podziela ocenę Sądu Okręgowego, iż kwestionowany materiał prasowy naruszył cześć powoda. Okoliczność ta jest zresztą niekwestionowana przez skarżącą, na co jasno wskazuje stwierdzenie zawarte w apelacji, iż odnośnie treści artykułu istotą sporu nie jest to, że narusza on dobra osobiste powoda ale to, czy naruszenie jest bezprawne (str. 12 apelacji).

Odmierna ocena Sądu odwoławczego dotyczy oceny kontekstu publikacji i w konsekwencji bezprawności. Zdaniem Sądu Apelacyjnego kwestionowany materiał prasowy był ewidentnie elementem debaty publicznej wywołanej fragmentem artykułu opublikowanego w tygodniku (...) pt. (...), a toczącej się z udziałem różnych osób, których wypowiedzi zostały we fragmentach przytoczone bądź omówione w części faktograficznej uzasadnienia wyroku. Treść artykułu stanowi ostrą, ale mieszczącą się w granicach swobody wypowiedzi, reakcję na tekst dotyczący kandydata na prezydenta, odczytany jako odwoływanie się do antysemitycznych stereotypów w kampanii wyborczej. Wymaga podkreślenia, że takie jego odczytanie nastąpiło nie tylko w zakwestionowanym materiale prasowym, ale również w przytoczonych wypowiedziach osób, których kompetencje do rzeczowego interpretowania tekstu zawartego w artykule pt. (...) trudno byłoby poddawać w wątpliwość. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim socjologa, profesora nauk humanistycznych I. K. oraz dyrektora (...) Instytutu (...), socjologa i historyka idei, doktora habilitowanego nauk humanistycznych P. Ś., ale także pozostałych osób, które zabrały głos w dyskusji. Nie poprzestały one przecież na nieumotywowanych, arbitralnych ocenach, lecz jasno wykladały racje przemawiające za takim właśnie lub zbliżonym rozumieniem znaczenia fragmentu tekstu opublikowanego w tygodniku.

Jakkolwiek nie jest rzeczą Sądu w niniejszej sprawie stanowcze recenzowanie tekstu (...), nie poddanego przecież wprost pod osąd lecz mającego pośrednie znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, to jednak można stwierdzić, że owe interpretacje, zbieżne w znacznej mierze z treścią artykułu „Wstyd roku...” nie abstrahują od jego treści i zostały logicznie wyłożone. Nie przekonuje natomiast zupełnie wyjaśnienie zaoferowane w uzasadnieniu pozwu, gdzie napisano w podkreślonym fragmencie tekstu, co następuje: „Wzmianka o żydowskim pochodzeniu J. K. (2) miała zatem na celu uwypuklenie jego sylwetki – człowieka, który swoimi wierszami i działalnością jawnie przeciwstawiał się zjawisku polskiego antysemityzmu (np. kwestia pogromu (...)) uderzającego przecież bezpośrednio również w niego i któremu daleko jest od poglądów polskiej prawicy w tym (...)u” (k.17). Nie był to przecież artykuł o J. K. (2) ani celem publikacji nie było „uwypuklenie jego sylwetki”. Niemniej, nie negując, że niektórzy czytelnicy mogli odczytać tekst z (...) również w taki sposób jak to przedstawia powód, a więc jako poszukiwanie uzasadnienia dla wyborów i poglądów A. D. w początkach jego politycznej aktywności, należy stanowczo zanegować racjonalność obrony wyłączności takiej interpretacji.

Mając powyższe na uwadze, trzeba zarazem zakwestionować interpretację kwestionowanego w niniejszej sprawie materiału prasowego jako ataku personalnego na powoda. Od tytułu począwszy, materiał ten – co prawda w kontekście także wcześniejszych publikacji – koncentruje się zasadniczo na temacie wywołanym tekstem (...). Odnosi się do niego merytorycznie, jednocześnie zdecydowanie piętnując powoda jako osobę odpowiedzialną za publikację. Osoba powoda, jakkolwiek wyraźnie wyeksponowana, z posłużeniem się przedrukiem zdjęcia, za opublikowanie którego pozwana spółka ma stwierdzony prawomocnym wyrokiem obowiązek przeproszenia, nie przysłania podstawowego celu publikacji, jakim było napiętnowanie posłużenia się w czasie kampanii wyborczej dla celów politycznych tzw. „kliszą antysemitką”. W tym wypadku – inaczej niż miało to miejsce w zakończonym procesie dotyczącym okładki tygodnika (...) – na pierwszy plan wysuwa się ocena konkretnego zachowania, bardzo krytyczna, posługująca się przesadą i prowokacją. Jak to już wyjaśnił Sąd Apelacyjny w sprawie VI ACa 323/16, negatywna ocena wyrażana w formie, która w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, określana jest jako „przesadna

i prowokująca”, mieści się zasadniczo w granicach swobody wypowiedzi i wolności prasy, określonej w art. 14 i 54 ust. 1 Konstytucji RP oraz art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Jak wskazuje Trybunał strasburski, swoboda wypowiedzi, jako jeden z filarów demokratycznego społeczeństwa, obejmuje swoim zakresem nie tylko informacje i poglądy odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne, ale i takie, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój w państwie lub w jakiejś grupie społeczeństwa. Takie są bowiem wymagania pluralizmu, tolerancji i otwartości, bez których demokratyczne społeczeństwo nie istnieje (tak ETPCz w wyroku z dnia 7 grudnia 1976 r. w sprawie Handyside przeciwko Wielkiej Brytanii i w wielu późniejszych orzeczeniach).

W uzasadnieniu pozwu inicjującego niniejszą sprawę wyeksponowane zostały: „krzykliwy tytuł”, przytoczone fragmenty wypowiedzi i zdanie dotyczące oceny wypowiedzianej pod adresem tygodnika (...) (k. 14-15). W reakcji na odpowiedź na pozew powód zaprotestował przeciwko „próbie sprowadzenia sporu do treści Artykułu”, po czym stwierdził, że „Podstawową okolicznością faktyczną mającą znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy jest fakt opublikowania Artykułu, którego treść została odpowiednio wzmocniona wizerunkiem powoda w mundurze SS” (k.338). Wraz z owym doprecyzowaniem nastąpiło rozszerzenie pozwu o przeproszenie za utrzymywanie obraźliwych komentarzy pod tekstem i zarazem jego modyfikacja, gdzie mowa jest o przeproszeniu za publikację artykułu „o treści uwłaczającej godności T. L. i naruszającej jego dobre imię” (k.330) – takie też roszczenie uwzględnił Sąd Okręgowy. W tej sytuacji znaczenie przesądzające o wyniku sprawy miała ocena treści materiału, rozumianej jako jego zawartość a nie tylko sam tekst, a więc rozpatrywanej z uwzględnieniem zamieszczonej kopii okładki tygodnika (...), nie zaś – ponownie – ocena zamieszczonego fotomontażu dokonanego na bazie wizerunku powoda. W zakończonej sprawie VI ACa 323/16 pozwana ma przeprosić za naruszenie dóbr osobistych spowodowane zamieszczeniem na okładce tygodnika fotomontażu o treści uwłaczającej godności T. L. oraz naruszającej jego dobre imię, poprzez przedstawienie T. L. w mundurze i czapce z trupią czaszką jako symbolami kojarzonymi jednoznacznie z nazistowskimi Niemcami oraz trzymającego w zakrwawionej dłoni różaniec, z tytułem „Prawie jak G.” i podtytułem „Nagonka na kościół czy zatrzymają się dopiero, gdy zaczną ginąć księża” (wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 10 listopada 2015 r., IV C 47/14). W tej sprawie natomiast przedmiotem ochrony jest treść artykułu jako całości, co jasno wynika z uzasadnienia pozwu i z samego tekstu przeprosin, nie przewidującego, choćby ewentualnie, przeproszenia za przedrukowanie okładki z tygodnika (...) ani za sam tytuł.

W przypadku nagłówków dopuszcza się szerszy margines przesady, przejawiającej się w pewnej nadekspresji i wyolbrzymieniu. Przesada i prowokacja sprowadza się w tym wypadku do odwołania się do „dziedzictwa nazistowskich ustaw norymberskich” z wykorzystaniem okładki z wizerunkiem powoda naruszającej jego dobra osobiste.

Ustawy norymberskie (N. G. - „norymberskie ustawy rasowe”) z 1935 roku, a także rozporządzenia wykonawcze do nich (w szczególności rozporządzenie z dnia 14 listopada 1935 r., precyzujące ustalenia § 3 ustawy o obywatelstwie Rzeszy i wyłączające Żydów spod jego mocy) ustanawiały prawo mocą którego można było Żydów pozbawić obywatelstwa Rzeszy, ochrony prawnej i własności. Nawiązanie do nich przez pozwaną w artykule było drastyczne i oczywiście nieuprawnione, jeśli czytać analogię dosłownie. Jeśli jednak, co należy uznać za zdecydowanie bardziej adekwatne i realne, zainteresowany czytelnik po lekturze artykułu wyrabiał sobie pogląd, że zwrot o sięganiu do „dziedzictwa ustaw norymberskich” oznaczał napiętnowanie – tak jak to ujął na przykład L. D. w tekście opublikowanym na swoim blogu, zatytułowanym (...) – dywagacji na temat „pochodzenia czyjegoś teścia w związku z historią wyborów politycznych jakiegoś polityka” (k.159-160) lub – na co zwracali uwagę inni komentatorzy artykułu (...) – zniechęcania wyborców do kandydata na prezydenta za pomocą poinformowania o żydowskim pochodzeniu jego teścia, czy wreszcie napiętnowanie wypowiedzi „przypominającej najgorsze wzorce „straszenia Żydem” (wypowiedź prof. I. K. – k.164), to posłużenie się taką analogią musi być uznane za niewykraczające poza dopuszczalne ramy debaty publicznej prowadzonej w interesie społecznym. W takim ujęciu nie można zarazem traktować przedstawienia powoda jako osoby odwołującej się do ideologii hitlerowskiej/nazistowskiej (wbrew stanowisku zawartemu w uzasadnieniu pozwu - k.19). Rzecz nie w tym, że powodowi zarzucono odwoływanie się do totalitarnej, nazistowskiej ideologii, ale że zarzucono mu posłużenie się metodą oddziaływania na czytelników/wyborców przez skojarzenia, wykorzystującą potencjalne uprzedzenia w społeczeństwie do osób pochodzenia żydowskiego. W podobnym tonie wypowiedział

się L. D. we wspomnianym już tekście stwierdzając m.in.: „To już jest lustracja teściów według kryteriów ustaw norymberskich.” (k.159).

Wymaga przy tym podkreślenia, że chodzi o debatę zapoczątkowaną przez tygodnik redagowany przez powoda, który aktywnie uczestniczy w komentowaniu bieżących wydarzeń politycznych i musi się liczyć z nieprzychylnymi, niejednokrotnie przesadnymi reakcjami oponentów, których, nawiasem mówiąc, w tekście stanowiącym reakcję na przedmiotowy artykuł nazwał dobitnie „szczujnią” (tekst pt. „S. walczy z antysemityzmem” – k.169-171), kontynuując tym samym ową debatę publiczną na wysokim poziomie emocjonalnym. W odniesieniu do osób sprawujących funkcje publiczne lub osób zaangażowanych w działalność polityczną, konflikt między wolnością wyrażania poglądów a prawem do ochrony dobrego imienia jest rozstrzygany w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka zazwyczaj na korzyść wolności wypowiedzi postrzeganej jako fundament demokratycznego społeczeństwa (por. przykładowo wyroki ETPCzł: z dnia 7 grudnia 1976 r. w sprawie Handyside przeciwko Wielkiej Brytanii, skarga nr 5493/72; z dnia 8 lipca 1986 r. w sprawie Lingens przeciwko Austrii, skarga nr 9815/82; z dnia 18 września 2012 r. w sprawie L.-M. przeciwko Polsce, skarga nr (...); z dnia 23 maja 1991 r. w sprawie Oberschlick przeciwko Austrii, skarga nr 11662/85 i z dnia 23 kwietnia 1992 r. w sprawie Castells przeciwko Hiszpanii, skarga nr 11798/85). Tak też konflikt ten został rozstrzygnięty przez Sąd Apelacyjny.

Nie wykraczają poza dozwolone ramy debaty publicznej pozostałe fragmenty tekstu, przytoczone w uzasadnieniu pozwu (pkt II. 17). Zarzut dotyczący „wyciągania żydowskich korzeni”, czy „sprawdzania napletków dziadków” wpisuje się w omówioną, możliwą interpretację tekstu zamieszczonego w (...). Z przyczyn podanych już w uzasadnieniu przy okazji odniesienia się do zarzutów procesowych nie jest uprawnione twierdzenie, jakoby w artykule opublikowanym na portalu (...) suponowano, że w tekście (...) zadano pytanie czy metody charakterystyczne dla nazistowskiej propagandy będą stosowane przy przedstawianiu Żydów.

Rozumowanie a contrario wywodzone przez powoda ze zdania przytoczonego w punkcie II. 17 (ii): „Polecam Państwu tygodnik (...), który konsekwentnie walczy z wszelkimi formami pogardy na tle rasowym i religijnym” (k.14-15), jest zupełnie chybione. Nie może być uznane za bezprawne a nawet choćby za naruszające dobra osobiste powoda, stwierdzenie które nie dotyczy powoda ani nawet redagowanego przezeń tygodnika.

Sąd Okręgowy znaczną część argumentacji mającej przemawiać za uwzględnieniem powództwa poświęcił zaakcentowaniu w kwestionowanym materiale prasowym tych fragmentów, które wskazują na wydawanie N. przez „niemiecki kapitał”, czy „niemieckiego wydawcę”, co łącznie z przedstawieniem powoda w nazistowskim mundurze i nawiązaniem do ustaw norymberskich określił jako posługiwanie się „kliszą antyniemiecką”, mającą, jak się wydaje, równoważyć posłużenie się „kliszą antysemitką” w tekście (...). Zdaniem Sądu II instancji tego rodzaju argumentacja nie ma istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia o bezprawności publikacji. Trzeba pamiętać, że nie wydawca lecz redaktor naczelny czasopisma jest powodem w tej sprawie. Poza tym przytoczone wyżej cytaty z uzasadnienia pozwu nie obejmują sformułowań „niemiecki wydawca” ani „niemiecki kapitał”. Nie mogło więc mieć przesądzającego znaczenia poruszenie w artykule źródeł finansowania tygodnika (...).

Nie zasługiwała natomiast na uwzględnienie apelacja w tej części, w jakiej kwestionuje nakazanie przeproszenia za utrzymywanie na stronie internetowej wpisów internautów naruszających cześć powoda. W tym zakresie należało w całości podzielić stanowisko Sądu I instancji. Przytoczone in extenso wpisy jakie zostały zamieszczone pod przedmiotowym artykułem na portalu (...) są w oczywisty sposób obraźliwe dla T. L..

W przypadku naruszenia dóbr osobistych wypowiedziami anonimowych internautów zamieszczonych na portalach internetowych, odpowiedzialność administratora należy rozpatrywać na gruncie przepisu art. 24 § 1 k.c. w powiązaniu z przepisem art. 14 ust. 1 ustawy z 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 12 stycznia 2017 r., VI ACa 1579/15). Zgodnie z art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną (Dz.U.2017.1219 j.t.), nie ponosi odpowiedzialności za przechowywane dane ten, kto udostępniając zasoby systemu teleinformatycznego w celu przechowywania danych przez usługobiorcę nie wie o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności, a w razie otrzymania urzędowego

zawiadomienia lub uzyskania wiarygodnej wiadomości o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności niezwłocznie uniemożliwi dostęp do tych danych. Z kolei z art. 15 tej ustawy wynika, że administrator danych nie ma obowiązku sprawdzania przekazywanych, przechowywanych lub udostępnianych przez niego danych, o których mowa m.in. w art. 12. Wiedza administratora na temat inkryminowanych wpisów internautów, wyklucza więc skuteczność powoływania się na przepis art. 15 ustawy z 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 września 2016 r., I CSK 598/15).

Odpowiedzialność podmiotu świadczącego hosting jest możliwa w dwóch przypadkach, a mianowicie: gdy posiada on wiedzę o bezprawnym charakterze udostępnionych za jego pośrednictwem danych, a także wtedy, gdy mimo otrzymania urzędowego zawiadomienia lub uzyskania wiarygodnej wiadomości o bezprawnym charakterze udostępnionych danych nie uniemożliwił on dostępu do tych danych (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 września 2016 r., I CSK 598/15, OSNC 2016/1/9). Pozwana spółka powzięła wiadomość o wpisach już z treści pozwu, gdzie w dodatku zostały one przykładowe komentarze, wprost zakwalifikowane jako naruszające dobra osobiste powoda (k.10). Pozew został pozwanej doręczony w dniu 23 lipca 2015 r. (k.120) a uniemożliwienie dostępu do komentarzy (ich usunięcie) nastąpiło dopiero po około czterech miesiącach - w listopadzie 2015 r., po otrzymaniu pisma rozszerzającego pozew. Ponieważ nie rozszerzenie pozwu o treść związaną z utrzymywaniem wpisów, ale już samo zawiadomienie o nich ma decydujące znaczenie, nie można przyjąć, że pozwana spółka niezwłocznie uniemożliwiła dostęp do danych, a więc że wywiązała się z obowiązku nałożonego artykułem 14 ust. 1 ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną. Dlatego obowiązana jest przeprosić powoda za utrzymywanie wpisów pod artykułem, tak jak to nakazał Sąd Okręgowy.

Wobec uznania racji pozwanej odnośnie treści publikacji, Sąd Apelacyjny do tej kwestii ograniczył tekst przeprosin, pozostawiając miejsce i czas publikacji niezmiennymi. Uwzględnienie wszakże apelacji w zakresie dotyczącym orzeczenia uwzględniającego przeprosiny w pierwotnej postaci, spowodowało także usunięcie z oświadczenia zdania: „Niniejsze przeprosiny zostały opublikowane w konsekwencji przegranego procesu sądowego”. Proces został ostatecznie przegrany przez pozwaną tylko w części (również jeśli chodzi o roszczenie niemajątkowe) a więc informacja taka z punktu widzenia przedmiotu sprawy nie byłaby pełna i mogłaby wprowadzać w błąd. Poza tym, zdaniem Sądu Apelacyjnego co do zasady uzupełnienie tekstu przeprosin o tego rodzaju informację jest zbędne w świetle celu wyznaczonego artykułem 24 § 1 k.c. Odpowiednia satysfakcja dana poszkodowanemu winna się wyrażać już samym oświadczeniem odnoszącym się merytorycznie do stwierdzonego naruszenia dóbr osobistych. Oświadczenie, że powód wygrał proces sądowy wykracza poza konieczną kompensatę krzywdy wyrządzonej powodowi. Można wreszcie wyrazić zapatrywanie, że w obiektywnym ujęciu wydaje się bardziej satysfakcjonujące przeproszenie dobrowolne, niż wymuszone na drodze sądowej.

Z przedstawionych względów Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji wyroku, stosując art. 386 § 1 k.p.c. i art. 385 k.p.c. Orzeczenie o kosztach procesu przed Sądem I instancji pozostało niezmienione, gdyż zasadnicze znaczenie w procesie o ochronę dóbr osobistych mają niemajątkowe środki ochrony, a ta została powodowi udzielona w części. Z kolei zniesienie kosztów postępowania apelacyjnego podyktowane zostało uwzględnieniem apelacji w części, przy zastosowaniu art. 100 k.p.c.

Aleksandra Kempczyńska Bogdan Świerczakowski Sylwia Urbańska